



ISSN 1689 - 5584

Ślady na Wrzosach

MAGAZYN PARAFII ŚW. ANTONIEGO

Toruń, Czerwiec 2019. Nr 33, Rok 11

*Miłość jest jedynym skarbem, jaki możemy
gromadzić na tym świecie i zabrać ze sobą
na tamten świat.*

Św. Szarbel





Drodzy Parafianie i Goście!

Miesiąc czerwiec w naszej parafialnej wspólnocie przeżywany jest bardzo wyjątkowo. Co roku 13 czerwca świętujemy uroczystość patrona naszej parafii św. Antoniego Padewskiego. Na uroczystą sumę odpustową zapraszamy zwykle księży biskupów lub kapłanów z innych parafii, aby przewodniczyli wieczornej Mszy św. W tym roku głównym celebrazem i kaznodzieją był ks. prał. Marek Rumiński, Prepozyt Kapituły Katedralnej Toruńskiej i proboszcz toruńskiej Katedry.

Z tą uroczystością związany jest także Wrzosowy Festyn św. Antoniego, który w naszej dzielnicy odbył się już po raz 21., natomiast po raz drugi na terenie przykościelnym. To szczególna okazja do integracji rozmaitych środowisk działających na Wrzosach. Organizatorzy przygotowali wiele atrakcji, które zapewniły uczestnikom mile spełniony czas i dobrą zabawę. Tego typu wydarzenia pokazują, jak wiele można uczynić dobra dzięki zaangażowaniu wielu ludzi.

Z przeżywanym miesiącem związana była także piękna uroczystość 20. rocznicy funkcjonowania naszej parafialnej świetlicy Antoninek. Podczas uroczystych obchodów mieliśmy okazję poznać, jak wielkie są owoce pracy wychowawców, wolontariuszy, którzy dzięki wsparciu darczyńców opiekują się już kolejnymi pokoleniami dzieci naszej dzielnicy. Jest to żywy i ciągle rozwijający się pomnik św. Jana Pawła II, którego wizyta w Toruniu w 1999 roku stała się inspiracją do powołania naszej świetlicy przez Parafialny Oddział Akcji Katolickiej.

Tegoroczny czerwiec zaowocował także nowym pomnikiem św. Szarbela. O tych wszystkich wydarzeniach piszemy w kolejnym numerze Śladów na Wrzosach.

Prezentujemy także pracę znanego nam misjonarza o. Marka Ochłaka, oblata z Madagaskaru. Gościliśmy go w naszej parafii przed trzema laty, kiedy mówił nam o misjach na Madagaskarze i zbierał fundusze na organizację od podstaw nowej misji. Dziś w swoim artykule oraz wizycie w naszej parafii opowiada, na co zostały wykorzystane środki zebrane m.in. w naszej parafii.

Stało się także tradycją, że w kolejnych numerach naszego pisma ukazujemy ważne dla naszej wspólnoty osoby. Tym razem przedstawiamy postać p. Haliny Rudomino, która w tym roku świętuje 90 lat i dzieli się z nami swoimi przeżyciami.

Nie mogło zabraknąć także naszego stałego cyklu Rozmów z Cieniem. W kolejnym dialogu autor dzieli się swoimi przemyśleniami na temat liturgii, która jest dziełem uświęcenia człowieka i doskonałego uwielbienia Boga. Cieszymy się, że w naszym kościele do przygotowania i przeżycia liturgii włącza się wiele osób: służba liturgiczna, chór parafialny, Zespół Uwielbieniowy i schola Nutki św. Antoniego. W dzisiejszych czasach, kiedy ludzie tak często powtarzają slogan: „Pan Bóg tak, Kościół nie” warto zadać sobie pytanie, czym dla mnie jest kościelna liturgia.

Nowy numer Śladów na Wrzosach zamyka przypomnienie kwietniowego wydarzenia, jakim była niezwykła Droga Krzyżowa oparta na głębokich tekstach p. Tadeusza Soleckiego z prezentacją nagrań archiwalnych Drogi Krzyżowej Marcela Dupnè na nieistniejących już organach w kościele księży Jezuitów, które spłonęły w 1989 roku.

Nasza gazeta ukazuje się na progu wakacji. Życzę więc dobrego wypoczynku dla wszystkich, a być może w słotne dni ubogaci nam czas kolejny numer Śladów na Wrzosach.

Wasz proboszcz

M. Wojciech Miszewski

w numerze

co

gdzie

Św. Szarbel:

tajemniczy święty z Libanu

Ks. Wojciech Miszewski opowiada o „egzotycznym” świętym z dalekiego Libanu, który jest już niezwykle bliski wielu wiernym naszej parafii.

3

XX lat Antoninka:

dar ciągle dawany

Jubileusz są ważne, bo świętujemy, uśmiejemy się, cieszymy się. Ale jubileusz uświadamiają również, jak wiele dostaliśmy - pisze Joanna Kruczyńska

4-5

XXI Wrzosowy Festyn

Św. Antoniego

Relacja Ks. Wojciecha Miszewskiego z tegorocznego festynu parafialnego.

6-7

Zatrzymane w kadrze

Fotogaleria wydarzeń parafialnych.

8-9

Dziecko ks. Frelichowskiego

Joanna Kruczyńska prezentuje sylwetkę Pani Haliny Kołackiej, która od ok. 60 lat mieszka na Wrzosach i znana jest jako Pani Rudomino. W tym roku kończy 90 lat i z chęcią dzieli się swoimi wspomnieniami oraz związkami z bł. ks. Stefanem Frelichowskim.

10-11

Befasy – misja z przyszłością!

Opowieść misjonarza o. Marka Ochłaka o misji, którą pełni w Befasie na Madagaskarze.

12-13

Dlaczego liturgia?

Myślisz, że liturgia to tylko obrzęd? Porozmawiaj z Cieniem.

14-15

Droga Krzyżowa

w trzech wymiarach

Relacja Tadeusza Soleckiego ze spektaklu poetycko-muzycznego, którego uczestnicy mieli okazję w sposób szczególny przeżyć Drogę Krzyżową przedstawioną w przestrzeni o trzech wymiarach: słowa, dźwięku i obrazu.

16

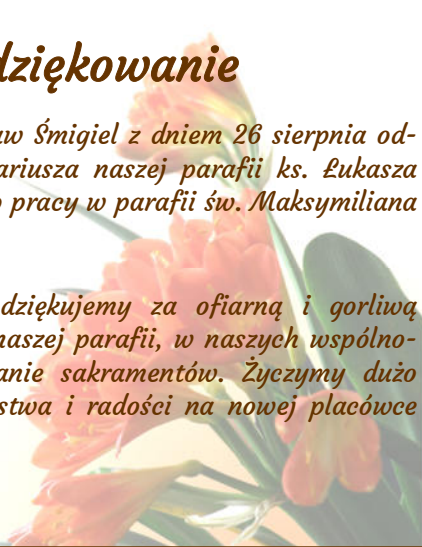
Na okładce: Figura św. Szarbela przy naszym kościele.

Fot. Ks. Wojciech Miszewski

Podziękowanie

Ksiądz biskup Wiesław Śmigiel z dniem 26 sierpnia odwołał z funkcji wikariusza naszej parafii ks. Łukasza Waśko i skierował do pracy w parafii św. Maksymiliana Kolbe w Toruniu.

Księdzu Łukaszowi dziękujemy za ofiarną i gorliwą 6. letnią posługę w naszej parafii, w naszych wspólnotach i za sprawowanie sakramentów. Życzymy dużo Bożego błogosławieństwa i radości na nowej placówce duszpasterskiej.



Ślady na Wrzosach

MAGAZYN PARAFII ŚW. ANTONIO

Redakcja: Ks. Wojciech Miszewski, Tadeusz Solecki
Korekta: Grażyna Siudowska
Skład: Tadeusz Solecki
Druk: Machina Druku
ul. Szosa Bydgoska 50, 87-100 Toruń
Adres redakcji: ul. Św. Antoniego 4; 87-100 Toruń
tel. /fax: 56 610 22 40; e-mail: womisz@wp.pl





Św. Szarbel: tajemniczy święty z Libanu

W przededniu tegorocznej uroczystości Bożego Ciała, w naszym przykościelnym parku została umieszczona figura św. Szarbela. Jest to owoc kultu tego wydawałoby się „egzotycznego” świętego z dalekiego Libanu. Okazuje się jednak, że jest on niezwykle bliski wielu wiernym naszej parafii, którzy stali się częściowo fundatorami pomnika. Jego wstawiennictwo pomogło modlącym się wyjść z wielu trudnych sytuacji, w których się znaleźli.

Myśl wykonania pomnika właśnie w takiej formie zrodziła się podczas parafialnej pielgrzymki do Libanu w ub. roku. Tam podróżowaliśmy śladami świętych tego kraju, szczególnie uwzględniając miejsca związane ze św. Szarbелеm. W jednym z najbliższych „pielgrzymkowych” artykułów postaram się podsumować ten niezwykle czas, jaki przeżyli wtedy pielgrzymi. Z kolei natchnieniem do zorganizowania pielgrzymki stała się wizyta w lipcu 2017 roku w naszej parafii Rajmunda Nadera, który doznał mistycznego przeżycia spotkania ze św. Szarbелеm przy jego grobie.

Św. Szarbel urodził się w ubogiej rodzinie, w niewielkiej górskiej miejscowości Beka'kafra. Należał do Kościoła Maronitów, który powstał w IV w. i nigdy nie utracił jedności z Rzymem. Dom rodzinny, który odwiedziliśmy pokazuje, jak trudne i pełne wyzwań było życie przyszłego Świętego. Po wczesnej śmierci męża, sama matka zajmowała się wychowaniem piątki dzieci. Młody Szarbel od dzieciństwa był niezwykle pobożny. Kiedy wstąpił do klasztoru dawał przykład skromności, pokory i całkowitego oddania się Bogu. Już wtedy zaczęły się dziać wokół niego niezwykle zjawiska, które przyciągały do niego tłumy pielgrzymów. To spowodowało, że młody zakonnik zapragnął odizolować się całkowicie od świata i za zgodą swoich przełożonych prowadzić życie pustelnicze w całkowitym ubóstwie. Oglądając dzisiaj jego skromną celę w pustelni w Annaji trudno sobie wyobrazić, jak w takich warunkach można było przeżyć wiele lat. Pustelnia była miejscem szczególnego spotkania z Bogiem. Szarbel miał zwyczaj wiele czasu poświęcać na medytację nad Słowem Bożym. Siadał wtedy naprzeciwko swojej pustelni pod dębem i pograżał się w skupieniu. Tak zapamiętali go pielgrzymi, którzy z daleka przyglądali się życiu świętego. Dzisiaj w tym miejscu umieszczona jest figura Szarbela w postawie siedzącej.



Nasza grupa przy figurze św./Szarbela pod dębem

Z dawnego drzewa nic do dzisiaj nie przetrwało; pielgrzymi rozebrali je na relikwie. Właśnie ta scena modlącego się mnicha przedstawiona jest na naszym pomniku.

Szarbel zmarł w Wigilię Bożego Narodzenia 1898 roku. Jego ciało zostało pochowane w grobie przy ścianie maronickiego klasztoru w Annaji. Wtedy zaczęły się dziać rzeczy niezwykle. Z jego grobu zaczęło się wydobywać światło. W tym czasie nie było elektryczności, a światło było widziane z daleka. Ludzie masowo zaczęli pielgrzymować do grobu. Przełożeni zakonnicy podjęli decyzję o ekshumacji. Okazało się, że ciało



Grób św. Szarbela - pierwotny i obecny

jest w doskonałym stanie i do tego wydziela krew i wodę, tak, jakby się pociło. Próbowano różnymi sposobami je osuszyć, ale się nie udawało. W końcu zamurowano trumnę w specjalnym grobowcu, jednak w 1950 roku i z tego grobowca zaczął wypływać tajemniczy płyn. To zjawisko zakończyło się w 1965 roku z chwilą, kiedy Szarbel został beatyfikowany. Jak oceniają naukowcy, w ciągu tych lat wypłynęło kilka tysięcy litrów płynu. Do dzisiaj uważa się to za zjawisko niewytłumaczalne przez współczesną naukę. Świadectwem tych wydarzeń jest niewielkie muzeum w Annaji, w którym umieszczono m.in. poplamione rzeczy i materace oraz kolejne trumny, w których przechowywano ciało Świętego.

Dzisiaj do grobu Świętego przybywają tłumy pielgrzymów by również modlić się o cud. Zakonnicy zanotowali ok. 43 tysięcy nadprzyrodzonych zdarzeń. Przybywając jednak do grobu Świętego nie można się skupiać i zatrzymywać tylko na cudach. One zawsze mają być znakami prowadzącymi do Boga i umacniać przyjaźń z Jezusem, a także mobilizować ludzi do naśladowania Świętych.

Ile razy będziemy przechodzić obok pomnika Św. Szarbela, pomyślimy, czy na jego wzór, w naszym życiu najważniejszy ma być zawsze Pan Bóg. Pomyślimy także, czy również z wysiłkiem staramy się Go poznawać, a przez to jeszcze bardziej kochać.

Ks. Wojciech Miszewski





XX lat Antoninka: **dar ciągle dawany**

**Jubileusze są ważne, bo świętujemy, uśmiechamy się, cieszymy.
Ale jubileusze uświadamiają również, jak wiele dostaliśmy.**

Wiosną 20 lat temu w Toruniu bardzo już intensywnie oczekiwaliśmy na niezwykłego gościa jakim był papież Jan Paweł II. Na pewno każdy ma swoje wspomnienia z tym związane. Mieszkańcy Wrzosów mogą mówić, że mieli wyjątkowo blisko do miejsca spotkania – wystarczy spacer przez las i trafiło się na rozległą przestrzeń lotniska, na którym stał charakterystyczny ołtarz z krzyżem. Bliskość fizyczna i duchowa papieża Polaka poruszyła wiele serc. Nasza parafia, a ściślej osoby działające w Akcji Katolickiej, zainicjowały wówczas dzieło w postaci świetlicy środowiskowej dla dzieci. Kto dokładnie na to wpadł? Może już nawet sami nie pamiętają. Najważniejsze było, że świetlica ma być darem złożonym przez naszą parafię Janowi Pawłowi II z okazji jego pielgrzymki do Torunia. To dar, który uosabia naukę papieża: jest żywym pomnikiem, wcieleniem w życie wyobraźni miłosierdzia i zadbanie o tych najmniejszych. Jednocześnie nazwa Antoninek wskazuje, że patron parafii, św. Antoni, również ma tu sporo pracy. A wszystko dzieje się przez ręce Elżbiety Cichon – kierowniczkę świetlicy i jej męża Jana – prezesa Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej.

Z Bożą pomocą

Uroczyste obchody 20. rocznicy powstania Antoninka odbyły się 19 maja. Rozpoczęto je od Mszy św. w naszym kościele. Eucharystii przewodniczył proboszcz ks. kan. Wojciech Miszewski, a koncelebrował ks. Łukasz Waśko. Ewangelia tego dnia mówiła o przykazaniu miłości, do czego w słowie Bożym nawiązał Ksiądz Proboszcz. Podkreślił, że „wszyscy jesteśmy dziećmi miłości”. Miłość ma moc przemieniać świat i drugiego człowieka, o czym zaangażowanym w działalność Antoninka codziennie przypominają św. Jan Paweł II i św. Matka Teresa upamiętnieni w pomniku stojącym po lewej stronie wejścia do domu parafialnego i świetlicy. – Dziękujemy, że do tej dużej skali dobra w świecie, 20 lat temu dołączył żywy pomnik św. Jana Pawła II. Pomnik, który będzie pokazywał to, co w życiu jest najważniejsze: miłość, dobro i życzliwość. Prośmy, by Bóg dalej błogosławił temu dziełu – mówił Ksiądz Proboszcz.



Jak na każdej Mszy św. rocznicowej, oprawę liturgiczną przygotowali pracownicy, wolontariusze i dzieci Antoninka, zaś muzycznie uroczystość wsparła parafialna schola dziecięca, której przedstawiciele jeszcze w świątyni złożyli życzenia i gratulacje Państwu Elżbiecie i Janowi Cichonom. Tradycją dorocznych Eucharystii Antoninka jest wręczenie tytułów przyjaciela świetlicy. Tym razem tytuł odebrali: Marzena Polaszewska, Marlena Twardo i pośmiertnie Zdzisław Betlejewski. Tytułem Honorowego Przyjaciela Antoninka obdarzono Izabelę Miłoszewską - dyrektor Wydziału Zdrowia i Polityki Społecznej Urzędu Miasta Torunia.

Gala Jubileuszowa

Druga część obchodów odbyła się w Centrum Dialogu przy toruńskim seminarium duchownym. Prowadziła ją wolontariuszka Hanna Wojnowska. Zarys historyczny, ideę oraz okruciny codzienności przedstawiono w specjalnie na tę okazję napisanym przez Tadeusza Soleckiego spektaklu pt. „Historia pewnego Daru wpisana w perełki różańca”. Spektakl rozpoczął się filmowym



clipem przywołującym wspomnienie pielgrzymki Jana Pawła II do Grodu Kopernika i Jego pamiętne słowa: *Spółczesństwa i narody potrzebują ludzi pokoju, prawdziwych siewców zgody i wzajemnego poszanowania. Ludzi, którzy wypełnią swoje serca pokojem Chrystusowym i poniosą go do*





domów, urzędów i instytucji, miejsc pracy, na cały świat. Muzyczne perełki różańca, czyli utwory Ave Maria kompozytorów z różnych epok, zaprezentowali: Barbara Solecka-Rona (sopran) i Szymon Rona (tenor), którym akompaniowała Aleksandra Majcherczak. Były one przeplatane kolejnymi fragmentami opowieści czytanej



przez Martę Kulik i Dominika Daniszewskiego – wolontariuszy Antoninka, zaś tłem do całości była multimedialna prezentacja zdjęć z życia świetlicy ukazująca często bardzo odległe czasy pierwszych świetlicowych pomieszczeń, których dzisiaj już nie ma, i pierwszych wolontariuszy – wówczas nastolatków, a dzisiaj już dorosłych ludzi mających swoje rodziny i dzieci. Artystycznym zakończeniem gali był występ wokalistki Ewy Żydołowicz, a rodzinny charakter spotkania podkreślił poczęstunek i urodzinowy tort. Wcześniej jednak głos zabrali zaproszeni goście. Padło wiele podziękowań, życzeń i ciepłych słów, które pokazują, że warto było.



Chcą coś robić

Jako pierwsze wybrzmiały życzenia i gratulacje z listu Ordynariusza Toruńskiego biskupa Wiesława Śmigła, który objął wydarzenie honorowym patronatem. Patronat taki sprawowali również Piotr Całbecki – marszałek województwa kujawsko-pomorskiego oraz Michał Zaleski – prezydent Torunia, który zabierając głos podkreślił fakt zaangażowania w dzieło Antoninka wielu osób: Akcji Katolickiej, wolontariuszy, profesjonalistów, Księdza Proboszcza. Zaznaczył rów-



nież, że świetlica wpływa na kulturowy i społeczny aspekt funkcjonowania miasta, stąd też wsparcie władarzy miejskich od lat Antoninkowi jest udzielane i nadal tak będzie. Proboszcz ks. kan. Wojciech Miszewski spoglądając na licznie zebranych na jubileuszu gości powiedział: - Jestem szczęśliwym człowiekiem, bo



mam wokół siebie ludzi, którzy mają pasję i chcą coś robić. Ksiądz Proboszcz podziękował również Państwu Elżbiecie i Janowi Cichonom, kolejnym pokoleniom wolontariuszy i pracowników oraz osobom materialnie i duchowo wspierającym świetlicę wskazując, że taki jest właśnie Kościół – taki, w którym jest więcej dobra niż zła.

Życzenia i gratulacje złożyła również Lidia Gliwa – prezes Akcji Katolickiej Diecezji Toruńskiej.

Serca czas

Przez 20 lat działania Antoninka z jego ciepła skorzystało 260 dzieci, zaś wytworzyć i podtrzymywać ów serdeczny klimat pomogło 160 wolontariuszy oraz wielu sponsorów, ofiarodawców, po prostu przyjaciół. Dla tych, którzy w szczególny sposób zapisali się na kartach 20-letniej historii świetlicy, jej twórcy, Elżbieta i Jan Cichonowie, przygotowali okolicznościowe podziękowania i symboliczne statuetki w postaci szklanych serc. Bo cóż innego można dać człowiekowi, który okazał serce...?

Nieco wywołana do przysłowiowej tablicy Pani Ela została poproszona o opowiedzenie czegoś o sobie. Wielokrotnie bowiem podczas spotkania padało, że jest „pełna energii, niespożytego zapału, wciąż tryskająca nowymi pomysłami”. Skąd ta siła? W odpowiedzi Pani Ela nie przytoczyła swojego życiorysu, a skupiła się na jednym tylko wydarzeniu. Do 1987 r. jej życie było piękne, potem „piękne plus”. W tamtym roku przekonała się, że sama nie da sobie rady z wyzwaniem, którym została obdarzona. Zaczęła szukać pomocy ludzi, instytucji. Jednocześnie coraz większą uwagę zwracała na tych, którzy potrzebują pomocy. Sama przecież dobrze wiedziała, jak to jest... Poczuła, że musi znaleźć dla siebie miejsce, w którym będzie realizować chęć pomocy innym, chęć dzielenia się swoimi doświadczeniami. I wtedy pojawiła się Akcja Katolicka i Jan Paweł II... I tak to się zaczęło. Owym wyzwaniem dla Pani Eli był jej syn Michał, który jako dziecko z Zespołem Downa potrzebował szczególnej opieki, pomocy w rozwoju. Dzisiaj Michał ma 32 lata, pracuje, jest gorliwym członkiem naszej parafialnej Liturgicznej Służby Ołtarza, żyje życiem Antoninka i parafii. – Ty nas dźwigasz Michał – mówiła Pani Ela ściskając Michała i wręczając mu symboliczne szklane serce, bo to swoje serce: kochające i pomagające się rozwinać, oddała już dawno.



Joanna Kruczyńska





XXI Wrzosowy Festyn św. Antoniego

W niedzielę 9 czerwca br odbył się 21. Wrzosowy Festyn św. Antoniego, który na stałe wpisał się w kalendarz wydarzeń w naszej dzielnicy. To już tradycja, że od 21. lat łączą się na wspólnym świętowaniu prawie wszystkie środowiska żyjące obok siebie na toruńskich Wrzosach. Patronem tego wydarzenia jest św. Antoni, stąd dzień tego świętowania przypada w pobliżu 13 czerwca, czyli liturgicznego wspomnienia Świętego i naszego parafialnego Odpustu.

Pierwszym miejscem festynowych spotkań było, dzięki życzliwości gospodarzy z dyrektorem szkoły p. Maciejem Gajewskim, boisko przy Szkole Podstawowej nr 9. Kiedy na tym placu powstało boisko sportowe nastąpiła konieczność przeniesienia imprezy w inne miejsce. Równie gościnnie przyjął to wydarzenie Dom Pomocy Społecznej z dyrektorem p. Andrzejem Kobyleckim, udostępniając swój park. W 2017 roku rozpoczęła się budowa nowego gmachu DPS-u właśnie w parku festynowym. Pojawiły się również problemy personalne: zrezygnowały z organizacji imprezy osoby, które od lat skutecznie i ambitnie podejmowały się niezwykle trudnych działań organizacji i koordynacji wszystkich wydarzeń festynowych. Festyn w tym roku się nie odbył.

Rok 2018 rozpoczął się optymistycznie. Pojawiło się nowe pokolenie organizatorów i nowe pomysły. Mimo głosów, które poddawały pod wątpliwość moją decyzję, poprosiłem by kolejny 20. Festyn zorganizować „eksperymentalnie” na terenie wokół naszej kościoła. Pozostawał niepokój, czy to właściwe miejsce, czy nie będzie zbyt ciasno... Potem okazało się, że to idealne miejsce na taką imprezę. Całą koordynacją i załatwianiem wszystkich związanych z tym formalności zajął się p. Jacek Łangowski, należący do liturgicznej służby ołtarza naszej parafii, do którego dołączyła p. Hanna Szeffler. Organizatorzy dotarli do różnych środowisk i dzięki temu tak wiele osób przyjęło zaproszenie do współpracy. Festyn okazał się wielkim sukcesem, co zachęciło nas do jego kontynuacji w następnych latach.



Wkrótce po zakończeniu 20. Festynu ustaliliśmy datę kolejnego parafialnego spotkania i organizatorzy ruszyli do pracy. Na 21. Wrzosowy Festyn wyznaczono datę 9 czerwca. Na ten dzień przygotowano wiele atrakcji.

Przed kościołem stanęła profesjonalna scena, na której od godz. 14.00 do późnego wieczora trwały występy artystyczne oklaskiwane przez wielu parafian i gości. Na scenie zaprezentowali się m.in.

Przedszkole nr 8, Szkoła Podstawowa nr 9, Schola parafialna Nutki św. Antoniego, Społeczne Ognisko Artystyczne Wrzosy, Klub Samopomocy Cistor. Wielką atrakcją były występy zespołu z Białorusi, który pokazał niezwykły kunszt i profesjonalizm.

Muzycznie wieczór zakończył zespół Tabor Cygański. Wieczorny koncert okazał się tzw. „strzałem w dziesiątkę”. Zespół wykonał wiele tradycyjnych pieśni z cygańskiego folkloru m.in. „My Cyganie”, ku radości wielu zgromadzonych parafian. Był czas na tradycyjne utwory, które znali wszyscy uczestnicy, włączając się w śpiew i radosne przeżywanie wieczoru. Były osoby, które tańczyły, trzymając się za ręce, co niektórzy z wielką sympatią tłumaczyli, że tańczą „koła różańcowe”. Nie obyło się bez bisów i wzajemnych podziękowań oraz zapewnień, że w przyszłości pewnie z zespołem Tabor Cygański jeszcze się spotkamy.





Wokół kościoła było rozstawionych wiele stanowisk: Marta Sosnowska - tworzenie biżuterii ręcznie robionej, Regionalna Izba Historii i Tradycji z Łysomic - wystawa pamiątek historycznych, Ja piernicę - ręczny wyrób pierników, Szkoła Jagiellońska - prezentacja szkoły i zabaw szkolnych, Truck Gigant - prezentacja i przejazdy Tirem, Figlowisko - dmuchane zjeżdżalnie, popcorn, wata cukrowa, Dom Pomocy Społecznej - prezentacja prac wykonanych przez

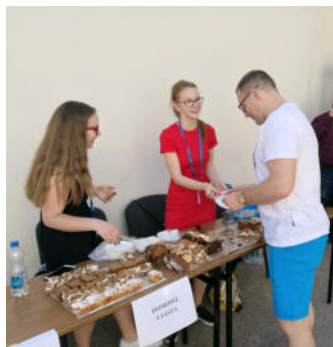
mieszkańców DPS, Cistor- prezentacja prac wykonanych przez uczestników Klubu Samopomocy Wrzos, Społeczne Ognisko Artystyczne Wrzosa prezentacja prac wykonanych przez dzieci i młodzież chodzących na zajęcia do ogniska, turniej piłki nożnej, nauka pierwszej pomocy. Byli także łucznicy pokazując na czym polega sztuka strzału z łuku. Na zwolenników mocnych wrażeń czekał samochód symulujący wypadki samochodowe. Przygotowano także stoisko medyczne, w którym m.in. można było zmierzyć sobie ciśnienie. W tym roku postanowiliśmy także włączyć się w akcję oddawania krwi oraz rejestracji potencjalnych dawców szpiku. Dla osób chorych na nowotwory panie mogły przekazać swoje włosy.

Dużą atrakcją cieszyły się stoiska kulinarne: kielbaski z grilla, które osobiście serwował szef INTERMARCHE p. Marcin Kołatka, była grochówka i zupa pomidorowa, chleb ze smalcem oraz ciasto i napoje. Swoje stanowiska przygotowała także toruńska policja i straż miejska. Dużo entuzjazmu wzbudziła tresura psów policyjnych. Każdy mógł choć przez chwilę na żywo zobaczyć, a nawet pogłaskać świetnie wytresowane psy, które na co dzień gotowe są pracować w ekstremalnych warunkach. Bez problemu można było zasiąść w służbowym samochodzie i spotkać się z uśmiechniętymi policjantami i strażnikami Straży Miejskiej. Na spotkania festynowe przybył Prezydent Miasta Torunia Michał Zaleski i wiceprezydent Marcin Czyżniewski. Dla uczestników przygotowali w koszach wiele przyjemnych upominków, a dla dzieci słodczyce. Była okazja do stosownego przemówienia naszych gości.

Bardzo pomogła Liturgiczna Służba Ołtarza pod opieką ks. Mariusza Ciesielskiego. Uczestniczyli we wszystkich pracach „tych niewidocznych” ale koniecznych i wymagających wielkiego wysiłku. W prezentowanie na scenie poszczególnych punktów programu włączył się ks. Łukasz Waśko.

Pragnę podziękować serdecznie wszystkim organizatorom, do których zaliczają się m.in.: Rada Osiedla Wrzosa, Szkoła Podstawowa nr 9, Szkoły Salezjańskie, Przedszkole nr 8, Akcja Katolicka, Świetlica Antoninek, Dom Pomocy Społecznej, SOSW Korczak, Społeczne Ognisko Artystyczne Wrzosa, Cistor (serdecznie przepraszam, jeśli imiennie kogoś pominąłem, tak wielu pomogło). Specjalne podziękowanie dla wszystkich, którzy materialnie wsparli naszą inicjatywę. Bez tej pomocy, to piękne wydarzenie nie mogłoby się odbyć. Pomogli m. in.: Alfa Finanse, Bank Spółdzielczy w Toruniu, Entliczek, Figlowisko, Fort IV w Toruniu, InterMarche, Ja piernicę, Jura Park, Klub Karate Tradycyjnego Kumade, Maximus Broker, Mega Park, Piast Pol, Piekarnia Kuflewscy, Serdelek, SudaRol, Świat Reklamy, Truck Gigant, Warsztat Office, WRC toalety.

Dziękuję zwłaszcza p. Jackowi Łangowskiemu i p. Hannie Szeffler oraz wszystkim, którzy dołożyli starań i w jakikolwiek sposób pomogli w przygotowaniu



tego święta. Zapraszam do wspólnego świętowania i do współpracy w kolejnych festynach. Liczę także na wszystkie życzliwe uwagi, byśmy mogli przynajmniej raz w roku jako parafia poświętować ponad wszelkimi podziałami.

Ks. Wojciech Miszewski





Nasza ciemnica A.D. 2019



Kaplica w Domu Pomocy Społecznej ufundowana przez naszą parafię z okazji 50. Rocznicy DPS



Dołączyliśmy do akcji zbiórki zużytego sprzętu elektrycznego, dochód przeznaczony jest na misje

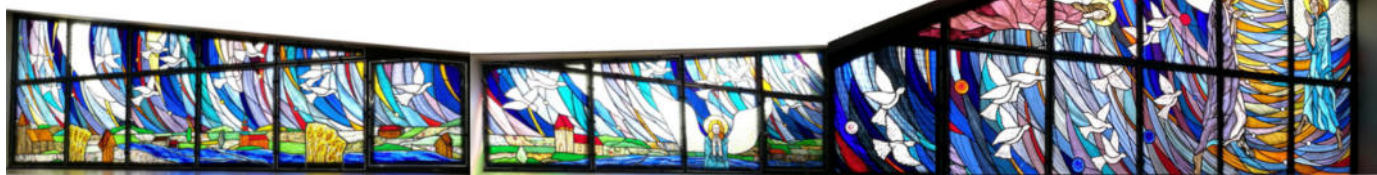


Kaplica na Barbare. Od niedzieli 23 czerwca posiada tabernakulum z Najświętszym Sakramentem



Po lewej: przy ołtarzu św. Antoniego została umieszczona figura św. Franciszka, duchowego mistrza patrona naszej parafii

Po prawej: inż. architekt Andrzej Ryczek namalował dla nas obraz św. Jana Pawła II, który będzie wisiał w kaplicy Miłosierdzia Bożego



Anioły zdomowały się także w nowych witrażach po lewej stronie świątyni

Zatrzymane w kadrze



Klub seniora z rodzinnym domem dziecka wystawił jasełka



Spotkanie integracyjne dla Parafian 50+ zorganizowane wspólnie przez Radę Okręgu Wrzosa i naszą parafię



Misterium Męki Pańskiej w wykonaniu Canto per Dio



Droga Krzyżowa ulicami parafii



Odpust parafialny i procesja Bożego Ciała





Dziecko ks. Frelichowskiego

Św. Jan Paweł II podczas nabożeństwa czerwcowego na toruńskim lotnisku 7 czerwca 1999 r. beatyfikował ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego. Ten urodzony w Chełmży w 1913 r. kapłan, nie zważając na zagrożenie, posługiwał konającym w obozie w Dachau, przez co sam zaraził się tyfusem i w 1945 r. zmarł. Wcześniej jednak, w roku szkolnym 1938/39 był wikariuszem parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Toruniu. Spod swoich duszpasterskich skrzydeł zdążył wypuścić zaledwie jedną grupę dzieci pierwszokomunijnych. W grupie tej była mieszkająca wówczas na Bydgoskim Przedmieściu **Halina Kołpacka**. Od ok. 60 lat Pani Halina mieszka na Wrzosach i znana jest wielu jako **Pani Rudomino**. W tym roku kończy 90 lat i z chęcią dzieli się swoimi wspomnieniami.

Panią Rudomino bardziej znają mieszkańcy tzw. starej części Wrzosów. Obecnie starsza pani ze śnieżną siwizną na głowie, porusza się o kuli. Sąsiedzi mówią o niej „pani z biblioteki” albo „nauczycielka”. Dla mnie jest Panią Rudomino z mojej ulicy. Jakież więc było moje zdziwienie, kiedy jadąc z nią autobusem powiedziała mi, że do I Komunii św. przygotowywał ją bł. ks. Stefan Frelichowski. Ten Frelichowski! Popatrzyłam na znaną mi od lat sąsiadkę w zupełnie innych kategoriach. Oto stoi przede mną żywy kawałek historii, skarbnica okrucichów choćby wspomnień, ale za to takich, których nie znajdzie się w Internecie. Takiej perełki nie można tak łatwo wypuścić z rąk.

Mała Halinka

Urodzona w sierpniu 1929 r. Halina Kołpacka mieszkała na Bydgoskim Przedmieściu na ul. Klonowica wraz z rodzicami i siostrą Bożeną (późniejszą mamą ks. Wacława Dokurno). Zanim Pani Halina przeszła do wspomnień związanych z bł. ks. Frelichowskim, opowiedziała nieco o swoich doświadczeniach z czasu wojny.

„Krótco przed wybuchem wojny jako dzieci podśluchiwalismy niechcący, co tam rodzice i znajomi mówią. Czuło się atmosferę niepewności. 1 września 1939 r. wybuchła wojna. Pamiętam jak dziś, to był piątek. Zaczęły się przeloty samolotów, słychać było ich warkot. Naprzeciwko naszego domu wyła syrena. W takich momentach uciekaliśmy do piwnicy. Sąsiedzi tam się spotykali i to oni właściwie tak trochę mamę namówili, że pani z takimi ładnymi dwiema dziewczynkami to musi uciekać przed wojną. Mama się zdecydowała, a tata pozostał, bo czekał na mobilizację do wojska. Popłynęliśmy statkiem Wisłą do Warszawy. Zajęło to dwie doby. Nad nami latały samoloty. Często jak ludzie uciekali ze statku na ląd, Niemcy strzelali do nich z karabinów maszynowych. Dzisiaj dla mnie to był pierwszy cud, że my do tej Warszawy w ogóle dopłynęliśmy. A drugi cud stał się jak wysiadliśmy w Warszawie. Słyszmy ul. Dobrą. Takie trzy sierotki. I tam natknęliśmy się na pana, który zaproponował nam mieszkanie u siebie. On dużo pracował, jego rodzina wyjechała, dom stał pusty. Skorzystałyśmy z tej pomocy, jednak jak zaczęły się dywanowe bombardowania to dom został zniszczony. Uciekałyśmy w nocy. Pamiętam widok palącego się Zamku Królewskiego. Moja siostra z kolei zapamiętała tę gorączkę bijącą z niszczonej Warszawy. Trafiliśmy na ul. Nowogrodzką, czyli na drugi kraniec miasta. Tam znowu ktoś nas do mieszkania zaprowadził. Było tam więcej takich jak my uciekinierów. Z tego czasu pamiętam, że nasza mama starała się zdobyć coś do jedzenia. Ludzie wycinali kawałki mięsa z leżących na ulicy zabitych koni. Nie było soli, więc nie było to zbyt dobre, ale nic innego nie było. I jeszcze mama kakao zdobyła. Nie wiem jak. A my z siostrą chodziłyśmy na ulice i żebrałyśmy o chleb. Od czasu do czasu ktoś nam coś dał. I tak przetrwałyśmy do ok. 10 października.

Z Warszawy szłyśmy pieszo do Pruszkowa. Tam znowu jakaś kobieta się nami zaopiekowała. Poczęstowała nas razowym chlebem wojskowym ze smalcem ze skwarkami. A moja siostra z kolei wspomina rosół, który ta pani ugotowała. W Pruszkowie codziennie chodziłyśmy na dworzec, by dostać się do wagonu bydlęcego i wrócić do Torunia. I wreszcie się udało. Pamiętam, jak szłyśmy ul. Bydgoską do domu. Na rogu ul. Matejki zauważyłyśmy naszego tatę idącego do pracy. Tata pracował w instytucji dzisiaj nazywanej ZUS. Pobiegłyśmy do niego takie szczęśliwe! A tata był bardzo zaskoczony, bo w Toruniu już nas wszyscy pochowali”.

Dalej Pani Halina wspominała, że już w Toruniu chodziła do niemieckiej szkoły podstawowej. Jak miała 15 lat to została wysłana do obierania ziemniaków przy akcji kopania rowów. Dzięki zapaleniu ucha środkowego została zwolniona z tych prac, by następnie trafić do fabryki amunicji znajdującej się na terenie dzisiejszego Bumaru. Opukiwała młotkiem rury, by je oczyścić przed wyprodukowaniem z nich łusek do nabojęw. Taty ostatecznie do wojska nie wzięto, a mama w tamtym czasie ciężko chorowała, chyba była zarażona tyfusem.

„Te sprawy wojenne tak na nas wpłynęły, że jak zaczęli się schodzić znajomi i krewni, by mamę odwiedzić, to my z siostrą



Halina Kołpacka czyli Pani Rudomino



wychodziłyśmy z domu, by nie słuchać o tych wspomnieniach i przeżyciach. I to myślenie wpłynęło na zatarcie większości wspomnień sprzed wojny”.

Frelichowski

Mimo przykrych doświadczeń wojennych, Pani Halina pielęgnuje okruchy wspomnień związanych z bł. ks. Stefanem. Niczym osobiste relikwie przechowuje pieczętowanie krzyżyk komunijny i niewielką, mieszczącą się w dłoni książeczkę – pamiątkę I Komunii św.

„My bardzo go lubiliśmy i byliśmy jego pierwszą i, jak się potem okazało, jedyną grupą dzieci przygotowywanych przez niego do I Komunii św. Zarządził, że wszystkie dziewczynki były jednakowo ubrane w sukienki płócienne z kołnierzem i wyhaftowanym IHS. Na terenie kościoła były rozstawione stoły i po uroczystości księża zorganizowali kawę z drożdżówką, bo przecież wtedy post Eucharystyczny obowiązywał już od północy. Nie pamiętam wiele z tej uroczystości, ale do dzisiaj mam pamiątki z tego dnia: książeczkę i krzyżyk z wygrawerowaną datą 28 maja 1939 r. Zakładam go od wielkiego święta, bo boję się, by się nie zgubił. Jak po latach patrzę na swoje życie to widzę, że bł. ks. Frelichowski zostawił w moim usposobieniu i charakterze trwałe ślady”.



Książeczka-pamiątka I Komunii św.

Dorosłość

Po wojnie Pani Halina uczęszczała do żeńskiego liceum mieszczącego się w budynku dzisiejszego seminarium duchownego. Z tego czasu pamięta m.in. wspianą katechetę ks. Franciszka Żurę oraz to, że razem z siostrą służyły do Mszy św. – wszak żeńska to była szkoła i innej możliwości nie było. Pod koniec lat 40-tych szkołę zlikwidowano, bo była „reakcyjna”. Uczniów porozdzielano do innych placówek, a Pani Halina zdawała maturę w prywatnym domu na Rybakach.

Jak miała 20 lat to wyszła za mąż za pięć lat starszego Bogumiła. Poznali się w bibliotece uniwersyteckiej. To on zauważył ją. Poprosił, by popilnowała jego zeszytów, bo on idzie na obiad. I tak Pani Halina pilnowała przez kolejne 63 małżeńskie lata. Po drodze skończyła studia, urodziła trójkę dzieci. Swoje życie zawodowe spędziła w szkole podstawowej nr 7, gdzie uczyła chemii i biologii.

Wrzosa

Pod koniec lat 50-tych Pani Halina z mężem i trójką dzieci zaczęli budować dom na Wrzosach. Jako pierwszego wspominała ks. kan. Franciszka Szmytę, potem ks. prał. Bogdana Górskiego. Około 20 lat była w kole misyjnym, założonym przez Panią Owoc i Panią Jadwigę Wieczorek. Pod koniec lat 80-tych wraz z Panią Gienią założyły bibliotekę parafialną, z której zrezygnowała po pierwszym udarze męża w 1999 r. Był czas, mniej więcej po roku 2000, kiedy odczytywała modlitwę powszechną na jednej z niedzielnych Mszy św. Za czasów ks. kan. Wojciecha Miszewskiego Pani Halina udzielała się również w duszpasterskiej radzie parafialnej.



Krzyżyk komunijny

Historia kołem się toczy

Pani Halina wspominała również o wydarzeniu, które zmieniło jej patrzanie na minione doświadczenia i przybliżyło osobę bł. ks. Frelichowskiego.

„W 1981 r. jechałyśmy na pielgrzymkę do Rzymu z moją siostrą i siostrą ks. Frelichowskiego Marcjaną Jaczkowską, która opowiadała o swoim bracie. Kiedy dowiedziała się, że mnie przygotowywał do I Komunii św. to powiedziała, że jak mógł pisać listy to zaw sze zaznaczał, iż modli się za swoje dziewczynki. Po tej rozmowie z siostrą zaczęłam analizować ten nasz pobyt w Warszawie. Mam takie przeświadczenie, że ks. Frelichowski tutaj zadziałał. To, że my tę wyprawę do Warszawy przetrwałyśmy to jego zasługa: że przeżyłyśmy, że spotkałyśmy życzliwych ludzi i że nie pojechaliśmy do Brześcia nad Bugiem, bo tam mieszkała mama siostra. Gdyby tak było to byśmy pewnie wylądowały w Kazachstanie. A tam to nie wiem, czy byśmy przeżyły. Do dnia dzisiejszego dziękuję bł. ks. Frelichowskiemu, że w ogóle jestem, że żyję. Na cmentarzu św. Jerzego, trzy groby od pamiątkowego grobu ks. Stefana oraz jego rodziny, pochowani są moi rodzice, mąż i córka. Dla mnie też jest tam miejsce przygotowane. Będziemy blisko”.



Książeczka-pamiątka I Komunii św.

Tekst i foto: Joanna Kruczyńska





Befasy – misja z przyszłością!

Pozdrawiam wszystkich parafian z Wrzosów z Parafii św. Antoniego, na czele z Księdzem Proboszczem Wojciechem. Te pozdrowienia ślę z Befasy, z misji, która dostała nowego wiatru w misyjne żagle, kiedy Misjonarze Oblaci objęli ją 27 października 2016 roku. Mieści się ona w południowo-zachodniej części Madagaskaru. Trzy lata temu gościłem w Waszej parafii na Niedzieli Misyjnej i głosiłem rekolekcje wielkopostne. Od wtedy prosiłem Was o wsparcie duchowe i materialne i wspólnie zaczęliśmy budować tę misję poprzez Wasze modlitwy i ofiary.

Od tego czasu wiele się zmieniło - dzięki pomocy mojej rodzinnej parafii św. Tomasza w Nowym Mieście Lubawskim, Parafii św. Antoniego z Torunia na Wrzosach, naszej Delegaturze na Madagaskarze oraz Przyjaciółom Misji z Malmö ze Szwecji i wielu anonimowych Przyjaciół Misji Befasy.

Edukacja

Mamy piękną szkołę podstawową z ponad 200 dziećmi, Od tego roku szkolnego rozpoczęliśmy nasze gimnazjum z ponad dwudziestoma uczniami.

Obejmujemy tą pomocą prawie 300 dzieci w naszej szkole podstawowej i gimnazjum. Pomagamy w płaceniu czesnego, zakupie przyborów szkolnych i kantinej szkolnej, która każdego tygodnia, od stycznia, karmi 300 dzieci! To naprawdę wielka

pomoc za którą w imieniu dzieci i rodziców serdecznie dziękuję!

Otworzyliśmy też nową szkołę w dużej wiosce Misokitsy, gdzie mamy już ponad 70 dzieci. Tam też staramy się dokarmiać te dzieci, bo od stycznia do maja jest wielki kryzys żywnościowy i wtedy na zadane pytania dzieciom, co jadłeś rano? odpowiadają: piłem gorącą wodę z ziołami! A na obiad? Kawałek manioku roztopionego w wodzie! A wieczorem? Wieczorem idę wcześniej spać żeby zapomnieć o głodzie! Myślę, że komentarz jest zbędny! Nie pozwólmy żeby dzieci na świecie były głodne!

Kolejną radością jest generalna przebudowa i rozbudowa naszej misyjnej świątyni św. Tereski od Dzieciątka Jezus. Trwało to długo, bo dawny Kościół był naprawdę w rozpaczliwym stanie. Z pomocą najpierw przyszła nam Archidiecezja Poznań z jej Arcybiskupem Stanisławem Gądeckim, który nam przekazał pokaźną sumę na to dzieło i zainteresował się misją Befasy w sposób szczególny, obejmując ją swym patronatem i modlitwą. Dzięki tak wielkiemu zaangażowaniu mogliśmy poświęcić nasz Kościół 11 listopada 2018 roku, w 100-tą rocznicę Niepodległości Polski. Dokonali tego dwaj biskupi naszej diecezji Morondava, biskup Raharilamboniaina Marie Fabien, ordynariusz oraz biskup emeryt Joseph Donald Peletier, wraz



z wieloma księżmi, siostrami zakonnymi i całą rzeszą chrześcijan. Wspólnie dziękowaliśmy Bogu za to piękne dzieło uczynione wieloma pomocnymi dłońmi z różnych stron świata!

Zdrowie

Kolejne dzieło w naszej misji, to mały szpital – dyspenser. To projekt skierowany przez naszą Delegaturę na Madagaskarze do organizacji charytatywnej „Redemptoris Missio”. Budynek jest już na ukończeniu i mamy zamiar uroczystie otworzyć nasz szpitalik w sierpniu tego roku, przy udziale delegacji z Archidiecezji Poznańskiej oraz przedstawicieli „Redemptoris Missio”.

Już od początku obecności Oblatów w Befasy widzieliśmy potrzebę takiej medycznej instytucji, gdyż opieka medyczna na Madagaskarze pozostawia wiele do życzenia. W Dystrykcie Befasy każdego roku umiera prawie 300 kobiet lub dzieci przy porodach. Brak fachowej położnej, dobrej formacji dla tradycyjnych położnych, brak higieny i powikłania poporodowe, to najczęstsza przyczyna zgonów. A przy tym śmiertelna malaria, która dziesiątkuje tutejszą populację.

Liczymy, że „Redemptoris Missio” będzie nam podsyłało wolontariuszy o profesjonalnym przygotowaniu medycznym. Będziemy potrzebowali lekarzy, położnych, dentystów, ginekologów i innych specjalistów gotowych poświęcić swój czas i profesjonalizm dla misji. Myślimy też o małych przychodniach w buszu. To wielkie plany, ale wszystko powierzamy opiece Opatrzności Bożej, która wszystkim kieruje i Niepokalanej, która wskazuje drogę.

Niech patronka naszej przychodni, wspinała Pani doktor Wanda Błęńska, też za nami oręduje w Niebie.

Dla ducha i dla ciała

Oprócz dzieł w Befasy, wybudowaliśmy już dwa Kościoły w buszu, jeden w wiosce Marohetay a drugi w wiosce Beleo. Wybudowaliśmy też Dom Misjonarza w wiosce Misokitsy, który będzie też spełniał rolę małej przychodni w buszu.

Chcemy też zacząć realizację projektów studni w różnych wioskach, aby zmniejszyć choroby związane z brudną wodą.



od bandytów i od niewinnych mieszkańców Befasy. To prawdziwe dramaty, utrata kogoś z rodziny lub troska o ciężko rannego człowieka, który nie ma większych szans na przeżycie przy poziomie miejscowej medycyny!

Obecnie ludność malgaska ma nadzieję na poprawę bezpieczeństwa, w związku z nowym prezydentem tego kraju, wybranym w grudniu ubiegłego roku. Szczerze się o to modlimy, bo jesteśmy wszyscy zmęczeni tą trudną sytuacją i nieprzespanymi nocami.

Jako misja staramy się rozwijać to małe miasteczko, wraz z przyległymi wioskami. Jako Dystrykt ma ono prawie 30 000 ludności. Większość nie umie ani pisać ani czytać. Sytuacja medyczna tragiczna. Większość z nich to animiści, Dobra Nowina jeszcze do nich nie dotarła. Mówi się o 10 % Chrześcijan w naszym regionie.

Jednak jesteśmy optymistami i pokładamy nadzieję w Bogu, a przez Niego w dzieciach, młodzieży i coraz liczniejszych wiernych w naszych Kościołach. Wspólnie zadbajmy o dobrą przyszłość dla Befasy!

Z wdzięcznością i podziękowaniem za wszelkie dobro, które razem czynimy dla misji Befasy, zapewniamy o modlitwie,



Bezpieczeństwo

Misja Befasy w ostatnich dwóch latach przeżyła też wiele tragedii. Rozboje tak zwanych „dahalo” – czyli miejscowych bandytów, dały się we znaki. Skradzionych ponad 2000 byków tylko z naszego miasteczka, z których pozostało tylko kilkanaście. Zabrali ludziom środek lokomocji i narzędzie pracy. Zaprzęg byków służył do przewozu ludzi i towarów, jak również używano byków do uprawy roli. Tylko w zeszłym roku wykonano 6 egzekucji publicznych samo sądnych na bandytach. Ile to nocy przeżyliśmy pod ostrzałem „dahalo”, gdzie ginęli ludzie

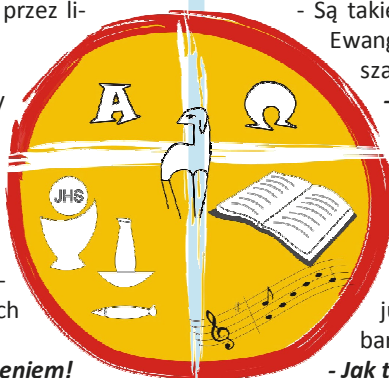


*o. Marek Ochlak, omi
Misjonarz Oblat z Befasy*



Dlaczego liturgia?

- Cześć! Skąd wracasz?
- **Z procesji fatimskiej.**
- O, to się chwali! Ale czemu taki markotny jesteś?
- **Spotkałem kolegę z pracy. Troszkę mnie zniesmaczył. Dziwił się, że uczestniczę w takich obrzędach.**
- Ateista?
- **Skądże! Katolik i to o dość ugruntowanych poglądach. Oczywiście i w ogóle...**
- W takim razie co mu się nie podoba w procesjach?
- **Uważa, że Kościół przegina z tą liturgią. Ten przepych, ta celebracja... że to wszystko raczej utrudnia skupienie się wiernemu na fundamentach naszej wiary.**
- Na fundamentach czyli?
- **Żarty sobie ze mnie stroisz? Na Ewangelii, zbawieniu...**
- Ty też tak uważasz?
- **Że utrudnia? No cóż, może za ostro powiedziane, ale czasem wydaje mi się, że mamy tu przerost formy nad treścią. Bizancjum.**
- Oj, coś mi się wydaje, że ani ty ani twój kolega nie za bardzo wiesz co to jest liturgia!
- **No nie wygłupiaj się, przecież to elementarz!**
- OK, w takim razie powiedz co Ty rozumiesz przez liturgię?
- **Przede wszystkim obrzęd.**
- Tak myślałem. No to będziesz zdumiony, gdy się dowiesz, skąd to słowo pochodzi!
- **Z chęcią się dowiem.**
- Słowo liturgia pochodzi od greckiego wyrazu *leiturgia* (*leitōs* – publiczny, *ergon* – służba, praca). Pierwotnie oznaczała zbiórkę publiczną, a nawet coś w rodzaju „czynu społecznego” np. przy umacnianiu wałów obronnych czy budowie okrętów.
- **Rzeczywiście zdumiałeś mnie tym stwierdzeniem! Ale przecież nie ma to nic wspólnego z dzisiejszym znaczeniem tego słowa!**
- Owszem, to tylko ciekawostka. Bo już od II w. n.e. słowo „liturgia” było związane wyłącznie z uroczystościami religijnymi. U Greków z kultem ich mitologicznych bóstw, np. Dionizosa i Apollina, a wśród Żydów mieszkających w Aleksandrii z ceremoniami spełnianymi w Świątyni Jerozolimskiej.
- **Czyli jednak obrzęd!**
- W tamtych religiach z biedą dałoby się jej znaczenie sprowadzić do obrzędu, ale w chrześcijaństwie żadną miarą. W Nowym Testamencie liturgia oznacza celebrację kultu Bożego bądź – szerzej – posługę chrześcijańską i głoszenie Ewangelii. U św. Pawła termin ten oznaczał także pełnienie czynów miłości. A przez kolejne wieki rozwoju myśli chrześcijańskiej słowo „liturgia” poszerzało i pogłębiało swój zakres znaczeniowy.
- **Więc czym jest dziś? Możesz podać definicję ty moja prywatna, chodząca za mną encyklopedio?**
- Służę. Papież Pius XII w Encyklice *Mediator Dei* (1947 r.) poświęconej w całości liturgii, podał taką jej definicję: *Liturgia obejmuje całkowity kult publiczny Ciała Mistycznego Chrystusa, a więc Jego Głowy i Członków.*
- **Bardzo to ogólne. I cóż tu ukrywać, stare. Nie masz jakiejś nowszej, posoborowej?**
- Służę. Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium* Soboru Watykańskiego II definiuje ją w następujący sposób: *Liturgia to wypełnianie kapłańskiej funkcji Jezusa Chrystusa.*



Potok się nie zdumiewa, gdy spada w dół
i lasy milcząco zstępują w rytmie potoku
- lecz zdumiewa się człowiek!
Jan Paweł II - Tryptyk Rzymski
Zdumiony człowiek pyta. Zdumiony człowiek myśli.



W niej przez znaki dostrzegalne wyraża się i w sposób właściwy dla poszczególnych znaków dokonuje uświęcenie człowieka, a Mistyczne Ciało Jezusa Chrystusa, to jest Głowa ze swymi członkami, sprawuje pełny kult publiczny.

- **Nie ma jakiejś czytelniejszej definicji?**

- Służę: ks. Bogusław Nadolski w podręczniku „Liturgika” podaje, że *Liturgia jest kontynuacją paschalnego misterium Chrystusa, to jest męki, śmierci i zmartwychwstania. Jest to równocześnie dzieło uświęcenia człowieka i doskonałego uwielbienia Boga. Dokonuje się ono w liturgii pod osłoną znaków (symboli).* Teraz jesteś usatysfakcjonowany?

- **Nie całkiem. Przekonałeś mnie jednak, że liturgia to coś o wiele szerszego, głębszego niż myślałem. Do tej pory uważałem, że jest to taki kulturowy owoc religijnego kultu, religijnej żarliwości wiernych, podobnie jak dzieła literackie, muzyczne, architektoniczne, malarskie etc.**

- Z pewnością tak jest, lecz kultura nie stanowi źródła liturgii. Skoro jednak wspomniałeś o owocu, chciałbym ci zaproponować pewną refleksję nad fenomenem liturgii metaforycznie nawiązującą do drzewa i owocu. Chcesz posłuchać?

- **Z chęcią.**

- Są takie słowa Pana Jezusa, które zanotował św. Jan Ewangelista, bo był najbliżej krzyża i dobrze je usłyszał: *Wykonało się.* Jak myślisz: co się wykonało?

- **Myślę, że dzieło zbawienia.**

- Słusznie. Pan Jezus wykonał swoje zadanie.

- **Czyli już nic więcej nie będzie?**

- Z Jego punktu widzenia wykonało się, ale z naszego punktu widzenia jest to trochę bardziej skomplikowane. My żyjemy w pewnym napięciu między tym, że oto dzieło zbawienia już się wykonało a tym, że efektów w nas za bardzo nie widać.

- **Jak to nie widać?**

- My ciągle do dzieła zbawienia dorastamy, w naszym życiu to jest proces. I właśnie napięcie między tym, że na krzyżu „już” się wykonało dzieło zbawienia, a tym, że „jeszcze nie do końca” wykonało się w nas, bo jeszcze nie jesteśmy doskonali, to napięcie właśnie może przemieniać nasze życie.

- **W jaki sposób?**

- Najczęściej patrzy się na to pod kątem moralności. Jeśli coś przemienia moje życie, to znaczy jestem lepszy, bardziej sprawny duchowo, moralnie, łatwiej mi podejmować prawe decyzje, jestem uczciwszy itd.

- **OK, ale co to ma wspólnego z liturgią?**

- Już mówię. Bardzo często się zapomina, że między dziełem, które się wykonało na krzyżu a moralnością jest jeszcze coś pośrodku, coś, co łączy te dwie rzeczywistości. Dzieło, które się wykonało, jest jak ziemia, gleba, a moralność jest jak owoc tej ziemi. Żeby owoc mógł dojrzewać, musi być coś, co soki ziemi „przeniesie” na owoce. Musi być pień, musi być drzewo. I tym drzewem jest właśnie liturgia.

- **Czyli liturgia to jest miejsce pośrednie pomiędzy tym, czego dokonał Pan Jezus na krzyżu, a owocami naszego życia? No, teraz zaczynam kumać...**

- Liturgia sprawia, że Pan Jezus w sposób realny, choć często niezauważalny, może wpływać na nasze życie. Nie widzimy, jak soki płyną w drzewie, ale widzimy, jak owoce rosną.

- **Ale - żeby pozostać przy tej metaforze - drzewo ktoś musi pielęgnować, inaczej usycha, dziczeje...**



- Masz rację. Tu jest wielka odpowiedzialność Kościoła jako instytucji. Liturgia jest prawnie ustalonym kultem Kościoła. Obzędy liturgiczne są więc pod ścisłą kontrolą, nie podlegają pochopnym, nieuzasadnionym zmianom. Żaden obzęd sakramentalny nie może być zmieniany ani poddawany manipulacji przez szafarza czy przez wspólnotę. Nawet najwyższy autorytet w Kościele nie może dowolnie zmieniać liturgii; może to czynić jedynie w posłuszeństwie wiary i w religijnym szacunku dla misterium liturgii.

- Równocześnie jednak celebrowanie liturgiczne powinno brać pod uwagę kulturę danego narodu.

- Oczywiście! W Kościele można wyróżnić kilka tzw. tradycji liturgicznych, do których należą: obrządek łaciński (głównie rzymski), bizantyjski, aleksandryjski czy koptyjski, syryjski, ormiański, maronicki oraz chaldejski. Wszystkie one przekazują jednak to samo misterium Chrystusa.

- Gdzie czytałem, że żarliwym obrońcą liturgii był kard. Joseph Ratzinger.

- Owszem, jako prefekt Kongregacji Doktryny Wiary wydał głośną książkę „Duch liturgii”, a później, jako papież Benedykt XVI wielokrotnie wskazywał na różne niekorzystne zjawiska. Na przykład ubolewał, że reforma liturgiczna była pojmowana jako twór ludzki, wręcz jako proces badawczy w laboratorium, owoc wyobraźni i kreatywności. Uważał, że w dziejach Liturgii występują rozwój i postęp, ale nie ma żadnego zerwania. To, co dla poprzednich pokoleń było święte, również dla nas pozostaje święte, wielkie i nie może być nagle całkowicie zakazane a tym bardziej uznane za szkodliwe. Wszystkim wyjdzie na dobre zachowanie bogactw, które wzrastały w wierze i modlitwie Kościoła i przyznanie im należytego miejsca.

- Podobno bardzo krytycznie odnosił się do prób „uatrakcyjniania” liturgii przez tańce czy pantomimę, oklaski...

- O, tak, był w tych kwestiach bardzo zasadniczy. We wspomnianej książce „Duch liturgii” napisał: *Jeśli w liturgii oklaskuje się ludzkie dokonania, to jest to zawsze ewidentny znak tego, iż całkowicie zagubiono istotę liturgii i zastąpiono ją rodzajem religijnej rozrywki. Atrakcyjność taka nie trwa długo; na rynku ofert spędzania wolnego czasu, gdzie rozmaite formy religijności coraz częściej funkcjonują jako rodzaj podnieci, konkurencja jest nie do pokonania.*

- Co papież miał na myśli?

- To, że na naszych oczach rodzi się świecka liturgia, czasem zwana sakramentem zakupów. Konsumpcja ulega sakralizacji, a markety stały się katedrami, świątyniami społeczeństwa konsumpcyjnego.

- Świat ogoławany z religii szuka sobie namiastki.

- Owszem. Lecz ta nowa, świecka „liturgia” jest drzewem o bardzo płytkich korzeniach.

PARAFIA RZYMSKOKATOLICKA PW. ŚW. ANTONIEGO

ul. Św. Antoniego 4; 87-100 Toruń

tel./fax 56 610 22 40; kancelaria parafialna 56 610 22 41

<http://antoni-torun.pl>

e-mail: womisz@wp.pl

Konto bankowe:

58 1020 5011 0000 9302 0097 0368

DUSZPASTERZE

Proboszcz:

ks. kan. mgr Wojciech Miszewski

tel. 56 610 22 42

e-mail: womisz@wp.pl

Wikariusze:

ks. mgr Łukasz Waško

tel. 56 610 22 46

e-mail: klukasz@wp.pl

ks. mgr Mariusz Ciesielski

tel. 56 610 22 45

e-mail: maecie48@wp.pl

Rezydenci:

ks. dr Mariusz Wojnowski

tel. 56 610 22 43

e-mail: mariusz.wojnowski@wp.pl

ks. kan. Bronisław Dawicki

Diakon stały

Prof. dr hab. Waldemar Rozykowski

MSZE ŚWIĘTE:

W niedziele i święta:

7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.30, 18.00
na Barbarce: 13.00 (od Niedzieli Palmowej
do 1 listopada)

w Domu Pomocy Społecznej: 11.00

w tzw. święta zniesione:

7.00, 9.00, 16.30, 18.00

w dni powszednie: 7.00, 8.30, 18.00

NABOŻEŃSTWA:

DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

- piątki godz. 17.45

DO MATKI BOŻEJ NIEUST. POMOCY

- środy godz. 8.30 i 18.00

DO ŚW. ANTONIEGO

- wtorki godz. 8.30 i 18.00

SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

udzielany jest w każdą I niedzielę miesiąca na Mszy św. o godz. 13.30, w pozostałe niedziele po Mszy św. o godz. 13.30

SAKRAMENT CHORYCH

i odwiedziny duszpasterskie chorych:

pierwsze soboty miesiąca

W nagłych przypadkach:

o każdej porze

SPOWIEDŹ ŚW.

w dni powszednie:

w czasie Mszy św. o godz. 7.00 i 8.30

oraz od godz. 17.30 do 18.00

w niedziele i święta:

w czasie Mszy św.

KANCELARIA PARAFIALNA:

Czynna - od poniedziałku do piątku:

9.00 – 10.00 i 16.00 – 18.00

w soboty: 9.00 – 10.00

PORADNIA DLA NARZECZONYCH I MŁAŻEŃSTW:

Kontakt przez biuro parafialne

WSPÓLNOTY I AKCJE PARAFIALNE:

AKCJA KATOLICKA

Prezes Jan Cichon

Opiekun ks. prob. Wojciech Miszewski

CZCICIELE MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Opiekun ks. Łukasz Waško.

II wtorek miesiąca godz. 17.00

ŚWIETLICA „ANTONINEK”

kierownik Elżbieta Cichon

poniedziałek – piątek godz. 16.00-19.00

DOMOWY KOŚCIÓŁ

Opiekunowie:

ks. Łukasz Waško

ks. Mariusz Ciesielski

KRĄG BIBLIJNY

Opiekun ks. Łukasz Waško

GRUPA MODLITEWNA ZA KAPŁANÓW „MARGERETKA”

Opiekun ks. Mariusz Ciesielski

I czwartek miesiąca godz. 17.30

GRUPA MODLITWY ŚW. OJCA PIO

23 dzień miesiąca godz. 17.00

KOŁO MISYJNE

Opiekun ks. Mariusz Ciesielski

KLUB SENIORA

wtorki po Mszy św. o godz. 8.30

ODNOWA W DUCHU ŚWIĘTYM

Opiekun ks. Łukasz Waško

czwartki na Mszy św. o godz. 18.00

REDAKCJA NAUCZyciela EWANGELII

ks. prob. Wojciech Miszewski,

Grzegorz Dombrowski

REDAKCJA ŚLADÓW NA WRZOSACH

ks. prob. Wojciech Miszewski,

Tadeusz Solecki

WSPÓLNOTA AA

niedziela godz. 18.00

WSPÓLNOTA AL. ANON.

piątki godz. 16.00 – 19.00

CHÓR PARAFIALNY

Opiekun ks. prob. Wojciech Miszewski

dyrygent Małgorzata Jankowska

poniedziałki godz. 19.00

SCHOLA PARAFIALNA

Opiekunowie: ks. Mariusz Ciesielski,

Zyta Piasecka, Sylwester Gentkowski

soboty godz. 10.00

ZESPÓŁ UWIELBIENIOWY

Opiekunowie ks. Mariusz Ciesielski

Marek Włoczek

piątek godz. 19.00

SŁUŻBA LITURGICZNA

Opiekun ks. Mariusz Ciesielski

ŻYWI RÓŻANIEC

Opiekun ks. prob. Wojciech Miszewski

I środa miesiąca godz. 17.00

I sobota miesiąca godz. 8.00

PODZIĘKOWANIE

Bóg zapłać wszystkim naszym wiernym i sympatykom za regularne materialne wspieranie naszej Parafii. Dzięki przekazywanym środkom możemy wykonywać kolejne inwestycje, wspierać duszpasterskie wydawnictwa i na bieżąco regulować wszystkie zobowiązania składające się na utrzymanie kościoła i parafii. Dzięki tym ofiarom możemy także wspierać misję, przekazywać środki ofiarom rozmaitych katechizmów, wspierać siostry karmelitanek i każdego miesiąca fundować obiady w szkole dla najbardziej potrzebujących dzieci naszej parafii.

Z modlitwą i wdzięcznością





Droga Krzyżowa w trzech wymiarach

W piątek, 5 kwietnia 2019 r., o godz. 18.30 w kaplicy Miłosierdzia Bożego naszej świątyni Akcja Katolicka zorganizowała spektakl poetycko-muzyczny DROGA KRZYŻOWA.

Uczestnicy mieli okazję w sposób szczególny przeżyć Drogę Krzyżową przedstawioną w przestrzeni o trzech wymiarach: słowa, dźwięku i obrazu.



Wymiar słowa

czyli poezji to vilanelle Drogi Krzyżowej autorstwa Tadeusza Soleckiego, które recytowali lektorzy Anna Wiśniewska i Krzysztof Rzewuski. Inspiracją tych wierszy były teksty biblijne i rozważania św. Jana Pawła II. Dlatego tej wyjątkowej Drodze Krzyżowej towarzyszyła myśl Jego autorstwa: **Bóg sam podjął wędrówkę drogami człowieka i nie spogląda na nas z wysoka, ale stał się naszym towarzyszem drogi.**

Wymiar dźwięku

czyli muzyki to poemat symfoniczny *Le Chemin de la Croix*, czyli Droga Krzyżowa francuskiego kompozytora i organisty Marcela Dupré zwanego Bachem XX wieku. Pierwsze wykonanie miało miejsce w lutym 1932 r. w Brukseli, gdzie Dupré wykonał koncert



improvizowanych medytacji do poematu Paula Claudela *Le Chemin de la Croix*. Spektakl zrobił wielkie wrażenie, co skłoniło kompozytora do spisania i wydania drukiem tych improvizacji jako opus 29. Poemat jest trudny w odbiorze, może wręcz szokować odważną koncepcją harmoniczną i dramaturgią formy pozwalającą wyrazić ogrom cierpienia Jezusa, jego męki i śmierci na krzyżu. Jest to muzyka ilu-



stracyjna. Jeśli na jej podłożu pozwolimy płynąć własnym medytacjom, usłyszymy zgiełk tłuszczy w stacji 1, rytm kroków Jezusa załamujący się w stacjach z upadkami, ból i skargę Matki Jezusa w stacji 4, lament niewiast jerozolimskich w stacji 8, obsesyjny rytm uderzeń młotem w Stacji 11, a nawet trzęsienie ziemi i rozdarcie zasłony świątyni w stacji 12.

Prezentowane nagranie tego poematu pochodzi z koncertu na zabytkowych organach Kościoła pw. Św. Ducha w Toruniu, które spłonęły w nocy z 8 na 9 maja 1989 r. Zabytkowy instrument miał niepowtarzalne, klimatyczne brzmienie, stąd też organizowane i nagrywane przez o. Władysława Wołoszyna koncerty cieszyły się sporą popularnością. Nagrania te okazały się bezcenne szczególnie po tym, jak instrument doszczętnie spłonął. Są one dziś jedynym świadectwem uroku i niepowtarzalnego brzmienia tego instrumentu. Dlatego, dzięki

uprzejmości o. Wołoszyna który mi te nagrania udostępnił, podjąłem prace nad ich cyfrowym zarchiwizowaniem. Udało się ocalić ok. 3,5 godz. nagrań pochodzących z 5 koncertów.

Wymiar obrazu

stanowiła prezentacja wybranych cykli malarskich i rzeźbiarskich stacji Drogi Krzyżowej będących dziełami sztuki - uznanymi i mniej uznanymi, zawsze jednak stanowiącymi świadectwo głębokiego i żarliwego przeżywania dramatu Męki Pańskiej przez wiernych różnych epok. Słuchając kolejnych muzycznych ilustracji Marcela Dupré uczestnicy mogli oglądać na ekranie m. in. stacje autorstwa Giandomenico Tiepolo znajdujące się w kościele San Polo w Wenecji, cykl Gaetano Previatiego z Muzeum Watykańskiego, drogi krzyżowe Józefa Mehoffera, Jerzego Dudy-Gracza i, oczywiście, Giennadija Jerszowa z naszej świątyni.

Spektakl odbył się równolegle z tradycyjną drogą krzyżową odprawianą w kościele głównym.



Tadeusz Solecki

